

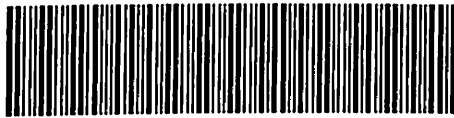
*Stanisław
Burkot*

*Literatura
polska*

po 1939 roku

PBW Przemysł

nr inw.: GK - 47992



MKsK 82(091)



WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN
WARSZAWA 2007

Spis treści

Wprowadzenie	7
I. Inter arma non silent Musae	17
Poezja w latach 1939–1945	22
Władysław Broniewski (25), Józef Łobodowski (29), Kazimierz Wierzyński (31), Stanisław Baliński (33), Czesław Miłosz (34), Krzysztof Kamil Baczyński i Tadeusz Gajcy (38), Tadeusz Borowski (44)	
Dramat i teatr w czasie wojny	45
Proza okresu wojny i okupacji	47
Opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza (50), <i>Srebrne orły</i> Teodora Parnickiego (51)	
II. W cieniu Jałty	54
Realizm socjalistyczny (56), Spory i dyskusje (59), Literatura emigracyjna (65)	
Poezja w latach 1945–1955	72
Leopold Staff (72), Kazimierz Wierzyński (74), Konstanty Ildefons Gałczyński (77), Czesław Miłosz i Tadeusz Różewicz (79)	
Dramat i teatr w latach 1945–1955	87
<i>Dwa teatry</i> Jerzego Szaniawskiego (89), <i>Ślub</i> Witolda Gombrowicza (91), <i>Niemcy</i> Leona Kruczkowskiego (93)	
Proza w latach 1945–1955	94
<i>Medaliony</i> Zofii Nałkowskiej (97), <i>Opowiadania</i> Tadeusza Borowskiego (99), <i>Inny</i> <i>świat</i> Gustawa Herlinga-Grudzińskiego (104), <i>Trans-Atlantyk</i> Witolda Gombrowi- cza (108), <i>Czarny potok</i> Leopolda Buczkowskiego (110), <i>Popiół i diament</i> Jerzego Andrzejewskiego (114)	
III. „Nasza mała stabilizacja”	117
Poezja w latach 1955–1968	126
Julian Przyboś (128), Jarosław Iwaszkiewicz (130), Mieczysław Jastrun (132), Kazimierz Wierzyński (134), Czesław Miłosz (136), Przełom. Lata 1955–1957 (139), Tadeusz Różewicz (143), Miron Białoszewski (149), Wisława Szymborska (156),	

Zbigniew Herbert (160), „Bania z poezją” (163), Andrzej Bursa (166), Stanisław Grochowiak (167), Tadeusz Nowak (171), Inni poeci (175)	
Dramat i teatr w latach 1955–1968	178
Dramat poetycki (180), Sławomir Mrożek (181), Tadeusz Różewicz (184)	
Proza w latach 1955–1958	188
Powieści historyczne (196), Jarosław Iwaszkiewicz (202), Teodor Parnicki (205), Stanisław Lem (207), Tadeusz Konwicki (210), Tadeusz Nowak (212)	
IV. Kryzysy, konflikty, schyłek	215
Poezja w latach 1969–1989	225
Język i poetyka debiutów (227), Ewa Lipska (228), Stanisław Barańczak, Ryszard Krynicki (229), Julian Kornhauser, Adam Zagajewski (238), Następcy Nowej Fali (244), Adam Ziemiński, Andrzej Warzecha, Józef Baran (245), „Starzy poeci” (248), Jarosław Iwaszkiewicz (250), Mieczysław Jastrun (253), Aleksander Wat (255), Jan Twardowski (256), Czesław Miłosz (258), Wisława Szymborska (262), Zbigniew Herbert (267)	
Dramat i teatr w latach 1969–1988	270
Helmut Kajzer (274), Stuchowisko radiowe (275), Sławomir Mrożek (278), Tadeusz Różewicz (279)	
Proza w latach 1969–1989	281
„Nurt chłopski” (283), Tadeusz Konwicki (290), Miron Białoszewski (292), Andrzej Kuśniewicz (294), Julian Strykowski (296), Władysław Lech Terlecki (297), Tadeusz Siejak (301)	
V. Koniec XX i początek XXI wieku	306
Poezja w latach 1989–2003	316
„Urodzeni po 1960 roku” (321), „Artzyny” i kontestacje (327), Jacek Podsiadło (328), Marcin Świetlicki (333), Tadeusz Różewicz (342)	
Dramat i teatr w latach 1989–2003	350
Janusz Głowacki (359), Tadeusz Słobodzianek (362), Bogusław Schaeffer (363)	
Proza w latach 1989–2003	364
Ryszard Kapuściński (366), W stronę realizmu (368), Wiesław Myśliwski (371), Olga Tokarczuk (378), Manuela Gretkowska (385), Jerzy Pilch (389), Andrzej Stasiuk (392)	
Chronologiczne zestawienie utworów literackich, scenicznych realizacji dramatów, esejów, scenariuszy i adaptacji filmowych (wybór)	402
Indeks nazwisk (opracowała Barbara Gomułicka)	496

Kufer, mój wielki majątek,
Którego tutaj mam bronić,
Normalny nieszczęścia początek
I obłąkany koniec.

Kufer starych zjełczałych dzieci,
Gotowych dalej dziecinnieć i głupieć
I wśród niezdarnych rupieci
Samotność dzika, gorycz nostalgii,
Najrozpaczliwszy rupieć.

Psie wycie za moją ziemią karpacką,
Spazm, do którego wstyd mi się przyznać –
I przeprowadzka za przeprowadzką,
Z Ameryki do Europy,
Z Europy do Ameryki,
Kufer na plecach,
Schodzone stopy,
Ojczyzna.

Taki jest bagaż. Taki wojaż,
Taki mój rozkład jazdy:
Wszystkie strony świata otwarte
A wyjścia z żadnej.

Precyzja i niezwykłość języka poetyckiego z ostatnich tomików Wierzyńskiego nie miała jednak w poezji polskiej po 1956 roku bezpośrednich kontynuacji. Była to także odmiana jego samotności.

Inna okazała się emigracyjna droga Czesława Miłosza. Decyzja o tym jego temperament, energia, odporność na przeciwności losu. Decyzja o zerwaniu z krajem z 1951 roku nie spowodowała zamknięcia w emigracyjnym getcie. Zresztą miał do niego wstęp utrudniony jako wcześniej „reżimowy dyplomata”. Droga, jaką wybrał, polegała na przełamaniu emigracyjnej izolacji, na zaznaczeniu swej obecności zarówno w Europie, jak i w Ameryce. Pozostawał wierny swojemu językowi rodzinnemu, a równocześnie zrywał z polskim partykularizmem, otwierał się z ciekawością na inne kultury, zwłaszcza na kulturę amerykańską. Gdyby nie waśń z Gombrowiczem, można by powiedzieć, że realizował jego wskazania z *Trans-Atlantyku*. Kraj pożegnał *Traktatem moralnym* (druk w „Twórczości” 1948, z. 4). Tomik *Światło dzienne* (Paryż 1953) zawierał wiersze pisane wcześniej; emigracyjną twórczość poetycką rozpoczyna *Traktat poetycki* („Kultura”, Paryż 1956–1957). Był wówczas przekonany o potrzebie poszukiwania „dykcji innej”, przekraczającej ograniczenia poezji polskiej, ciągle pozostającej pod wpływem romantycznego emocjonalizmu. Owa „dykcja inna” zakładała zbliżenie poezji do wywodu intelektualnego, operującego argumentami, do trudnej sztuki dawnej retoryki. Taki sens miało

wprowadzenie do tytułów dwóch poematów słowa „traktat”, przejętego od dawnych retorów, oznaczającego wywód myślowy, uporządkowane przedstawienie wybranego tematu. Kolejne tomiki wierszy: *Król Popiel i inne wiersze* (Paryż 1962), *Gucio zaczarowany* (Paryż 1965), *Miasto bez imienia* (Paryż 1969), a także *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada* (1974) – rozszerzają tę wstępną formułę poszukiwania „dykcji innej”. Dodać trzeba również, że poezji towarzyszy twórczość esejistyczna (*Rodzinną Europą*, *Widzenie nad zatoką San Francisco*, *Prywatne obowiązki*, *Ogród nauk*), która stanowi, w sensie myślowym, dopełnienie poezji, niekiedy staje się do niej autokomentarzem. *Zniewolony umysł* jest „traktatem politycznym” i dopowiada to, co wyrażone zostało w *Traktacie moralnym* i *Traktacie poetyckim*.

Podmiot liryczny w poezji Czesława Miłosza zostaje w szczególności sposób usytuowany: identyfikować go można z autorem w zasadzie tylko poprzez sam akt mówienia, stylistycznego ukształtowania wypowiedzi. Niechętnie mówi o własnych wewnętrznych przeżyciach, jest cały zwrócony na zewnątrz, na świat, na dziwowisko spraw ludzkich, odnajdywane w historii, w filozofii, w dziełach sztuki, lecz także na dziwowisko natury, która kryje w swych przejawach największą tajemnicę – tajemnicę bytu. Podmiot liryczny nie zmierza do stworzenia całościowego obrazu świata, jak znane systemy filozoficzne. Interesuje go nie całość, której nie ufa, bo każda całość jest spekulacją rozumu ludzkiego, obwieszczającą rozwiązanie zagadki bytu, lecz fascynują go poszczególne przejawy, ich wielość i nieograniczona wręcz różnorodność. Ta różnorodność właśnie uczy pokory wobec tajemnicy świata, umieszcza człowieka w jego środku: ważne jest odkrywanie tajemnicy, docieranie do niej, a nie jej wyjaśnienie. Dwa wiersze z tomiku *Król Popiel...* – *Heraklit* i *Portret grecki* – dotyczą tych właśnie spraw poznania. Heraklitowi wydawało się, że rozwiązał tajemnicę bytu: jego *panta rhei* zamykało tajemnicę w jednym „ciemnym” zdaniu, ale jej nie wyjaśniało:

Te palce w sandale,
Pierś dziewczyny tak drobna pod ręką Artemis,
Pot, oliwa na twarzy człowieka z okrętów
Uczestniczą w Powszechnym, osobno istniejąc.
Swoi we śnie i sobie już tylko oddani,
Z miłością do zapachu niszczonego ciała,
Do centralnego ciepła pod włosiem publicznym,
Z kolanami pod brodą, wiemy, że jest Wszystko
I tęsknymi daremnie. Swoi, więc zwierzęcy.
Poszczególne istnienie odbiera nam światło
(To zdanie da się czytać w obie strony).

Heraklit

Czesław
Miłosz

Przypowieść o Heraklicie, który poznał prawdę o przemijaniu wszystkiego, zrozumiał jej bezużyteczność; zniechęcił tych, nad którymi się litował.

W *Portrecie greckim* nietrudno odnaleźć wcielenie się podmiotu lirycznego w postać Sokratesa, tego, który powtarzał: „Wiem, że nic nie wiem”, za cel poznania uznając dochodzenie do prawdy, zbijanie fałszywych argumentów – jest to portret Sokratesa i zarazem podstępny autoironią portret Miłosza:

Brodę mam gęstą, oczy przesłonięte
Powieką, jak u tych, co znają cenę
Rzeczy widzianych. Milczę jak przystoi
Mężowi, który wie, że ludzkie serce
Więcej pomieści niż mowa. Rodzinny
Kraj, dom i urząd publiczny rzuciłem
Nie żebym szukał zysku albo przygód.
Nie jestem cudzoziemcem na okrętach.
Twarz pospolita poborcy podatków,
Kupca, żołnierza, nie różni mnie w tłumie.
Ani się wzbraniam oddać cześć należną
Miejscowym bóstwom. Jem to, co inni.
Tyle wystarczy powiedzieć o sobie.

Ostrzec warto przed łatwymi interpretacjami: wiersz powstał w 1948 roku w Waszyngtonie, jeszcze przed podjęciem decyzji o zerwaniu z krajem. Jest co najwyżej jej zapowiedzią. Ważniejszy jednak wydaje się, w zestawieniu z wierszem *Heraklit*, wybór postawy wobec świata: owego dochodzenia do prawdy i zatrzymywania się przed ostatecznym rozstrzygnięciem.

Ta metoda dochodzenia do prawdy, przewrotnie, bo ironicznie zastosowana w wierszu *Król Popiel*, obala przejęty z legendy sąd: „Myśły zjadły Popiela”, ale argument obalający opatrzony jest znakiem niepewności:

Nie były to zapewne zbrodnie tak jak nasze.
Chodziło o czołna drażone w pniu lipy
I bobrowe skórki.

W wielu tomikach Miłosza odnaleźć można autoironiczne portrety, tworzone zawsze nie na zasadzie wyznania czy spowiedzi, lecz pośrednio, jak w *Portrecie greckim*, poprzez „wcielenia” w wizerunki cudze. Odnajdziemy je w takich wierszach, jak *Mistrz*, *Z chłopca król*, *Na ścieżce damy dworu*, *Gucio zaczarowany*. Cały ten proceder, gra kostiumowa, wiąże się ściśle z zasadą poznawania, dochodzenia do prawdy, także do prawdy o sobie. Miłosz odrzuca bowiem przeświadczenie potoczne o wyjątkowości poszczególnego istnienia: jesteśmy osobni, ale jest w nas zawsze i to, co wspólne, co należy do cech gatun-

ku, wykształconych czy też danych przez naturę, wspólnych z innymi, nie tylko zwierzętami, lecz także roślinami. W tym wielkim uniwersum – w niezliczonych odmianach i przejawach – kryje się tajemnica życia. Śledzi ją Miłosz w roślinach, kwiatach, owocach, w zachowaniach zwierząt, także w biologicznych zachowaniach człowieka. Jest w opisach, w rejestracji faktów konkretny jak badacz, ścisły. Chroni to jego język przed ucieczką w stylizacyjne gry poetyckie, które nie prowadzą do poznania. Równocześnie jednak tylko człowiek wykształcił w sobie zdolność poznania świata i samego siebie – zbliżenia się do tajemnicy. Jest „zwierzęciem metafizycznym”, zdolnym do tworzenia kultury – dobra, ale i zła, piękna, ale i brzydota, także rozpoznawania czy raczej przeczuwania wyższego ładu, który nie podlega ludzkiemu poznaniu.

Odrębna w swej jakości i zawartości myślowej poezja Czesława Miłosza była jednak przez długie lata nieobecna w przekształcaniach poezji w kraju. Ta nieobecność miała podwójne przynajmniej źródło: pewną rolę odegrała izolacja od kraju, szczególnie status poety emigracyjnego. Ale równie ważny był jej charakter – owa konsekwentnie rozwijana „dykcja inna”, nie znajdująca wystarczającego wsparcia w polskiej tradycji literackiej, nie oswojona więc w odbiorze czytelnicy.

To, co zdarzyło się w poezji polskiej w latach 1955–1957, jest zasługą młodszych generacji twórców. Starsi – Ważyk, Przybóś, Iwaszkiewicz, Jastrun – potrzebowali czasu, by wyzwolić się z uwikłań biograficznych i artystycznych spowodowanych przez stalinizm i doktrynę realizmu socjalistycznego. Stopień porażenia był różny, ale nawet w twórczości Przybósia, rozpoznającego zagrożenie uproszczeniami i trywializacją w sztuce, daje się zauważyć obniżenie poziomu jego wierszy, skostnienie wyobraźni i uproszczenie formy. Rozpad, swista samolikwidacja doktryny, która się dokonała w tych latach, wiązała się z odzyskiwaniem przez twórców względnej niezależności, a w życiu społecznym – z poszerzaniem wolności. O przemianach w poezji decydowały postawy dwu formacji intelektualnych: wbrew oczekiwaniom w mniejszym nawet stopniu debiutantów właściwych, urodzonych na początku lat trzydziestych, których zwykliśmy nazywać „pokoleniem 1956 roku” lub „pokoleniem «Współczesności»”, w większym – rówieśników Baeżyńskiego i Gajcego, którzy ocalili z wojennej hekatombi. Jeśli zestawimy nazwiska Różewicza, Symborskiej, Herberta, Białoszewskiego, Karpowicza, Kamińskiej, Pogonowskiej, a obok – Bursy, Nowaka, Grochowiaka, Harasymowicza, Czycza, Drozdowskiego, Brylla, Urszuli Koziół, Jarosława Marka Rymkiewicza, to daje się zauważyć pewna niewspółmierność późniejszych